Nr 307 Sobota 20 listopada (3 grudnja) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
d. administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1, Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocznie
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Podatek od dochodu.

Komisya finansowa Dumy pracuje obecnie nad projektem podatku od dochodu, złożonym w Dumie jeszcze w roku ubiegłym, obecnie zaś będącym na ukończeniu.

W rosyjskim systemie finansowym podatek od dochodu jest nowością, jakkolwiek na zachodzie oddawna już istnieje i stanowi wcale poważną pozycyę budżetową wielu państw. Anglia np. według budżetu na rok 1908—1909 ma z tego źródła dochodu około 330 mil. rb., Prusy obliczają podobny dochód w r. 1908 na 240 mil. mar. W Rosyi podatek od dochodu przynosić ma znacznie mniej. Według przypuszczalnych obliczeń w czasie najbliższym podatek ten mógłby dać skarbowi 64,6 milionów rubli, co w stosunku do całej sumy dochodów państwa (2,669 mil. na r. 1911) jest pozycyą wcale nieznaczną.

Stosunek ten nieco się zmienia, jeśli uwzględnić to, że dochody z podatków pośrednich i bezpośrednich wogóle w budżecie rosyjskim na rok 1911 obliczono na 954,6 mil. rb., czyli że podatek od dochodu stanowiłby około $^{1}/_{15}$ ogólnego obciążenia podatkowego. I to jest cyfra nieznaczna i na razie wielkich zmian w budżecie nie wprowadzi. Pomimo to jednak taką inowacyę należy powitać z uznaniem. Jest to bowiem jedna z wyższych form opodatkowania, która przyczynia się znakomicie do bardziej równomiernego podziału ciężarów podatkowych pomiędzy obywatelami państwa, wkładając na warstwy zamożniejsze stosunkowo większe ciężary i przynosząc odpowiednie ulgi warstwom uboższym.

Jakkolwiek więc obecni „prawodawcy" w przeważnej większości będą najwięcej przez wprowadzenie nowego podatku poszkodowani, należy się spodziewać, że projekt zostanie w izbach bez wielkich przeszkód uchwalony i że prawdopodobnie już w roku przyszłym podatek od dochodu będziemy płacili.

Ciekawe są prowizoryczne obliczenia tego podatku, dokonane przez departament podatków stałych na zasadzie informacyi, złożonych przez inspektorów podatkowych za rok 1909—1910. Jak wiadomo, za podstawę opodatkowania przyjęto w projekcie dochód osobisty powyżej 1,000 rb., przyczem 1,000 rb. uznano za *minimum*, niezbędne dla istnienia płacącego podatek (*Existenzminimum*). Otóż najnowsze obliczenia wykazują, że osób mających dochód wyższy, niż 1,000 rb., jest obecnie 696,7 tysięcy, przytem ogólny ich dochód wynosi 2,644,700 tys. rb. Te właśnie osoby będą płaciły 64,6 mil. rb. podatku, co nie jest wielkim ciężarem wobec postępowości podatku od 1% (przy dochodzie do 1100 rb.) — do 5% (przy doch. powyżej 100,000 rb.) i wobec tego, że równocześnie z wprowadzeniem podatku dochodowego zostanie zniesiony państwowy podatek mieszkaniowy, a także podatek osobisty przemysłowy.

Według wysokości dochodów poszczególnych płatników dzieli się ogólna ich kwota w sposób następujący:

Dochody od	do	Ogółem w mil. rb.	w %
1,000	— 2,000	553,5	20,9
2,000	— 5,000	662,8	25,0
5,000	— 10,000	357 4	13 6
10,000	— 20,000	273,5	10,4
20,000	— 50,000	259 7	9,8
50,000		537 8	20 8
		2,644,7	100.

Z tabelki tej wynika, że prawie połowa całego dochodu (45,9%) przypada na warstwy stosunkowo uboższe, mające dochodu do 5,000 rb. Jest to zrozumiałe, ponieważ ta kategorya opodatkowanych jest najliczniejsza—stanowi ogółem 87,9%, jak to widać z poniższej tabelki:

Dochody od	do	Płacących pod. w tys.	w %
1,000	— 2,000	396,5	56,9
2,000	— 5,000	216,1	31,0
5,000	— 10,000	52,0	7,5
10,000	— 20,000	19,9	2,9
20,000	— 50,000	8,7	1,2
50,000		3 5	0,5
		396 5	100.

Wreszcie w obliczeniach departamentu podatkowego jest zajmująca jeszcze jedna tabelka, która dzieli dochody według ich źródeł:

Dochód z	Ogółem w mil. rb.
Ziemi	412,4
Nieruch. miejskich	275,5
Przeds. handl.-przemysł.	856,6
Kapitałów	339,8
Pracy osob.	760,3
	2,644,7

Poza temi cyframi interesujący jest jeszcze podział dochodów ludności podług terytoryów. Z obliczeń urzędowych wynika, że największa ilość dochodów przypada na terytoryum środkowo-przemysłowe (18,5%) i północne (18,4%), najmniejsza na Kaukaz, Syberyę i Azyę Środkową (od 3,5% do 2,3%). Przewaga dwóch pomienionych terytoryów tłomaczy się skoncentrowaniem dochodów zarobkowych i z kapitałów w Petersburgu i Moskwie (823,1 mil. rb.), tem się również tłomaczą znaczne dochody (przeszło 100 mil. rubli) w guberniach kijowskiej, warszawskiej i chersońskiej.

Oczywiście wszystkie powyższe obliczenia są na razie niedość ścisłe, dokonano ich bowiem na podstawie oszacowania ziemi i nieruchomości, a w stosunku do kapitałów i zarobków na podstawie różnych oznak zewnętrznych, jak tryb życia danej osoby, wysokość komornego, podatek mieszkaniowy, wysokość pobieranej gaży i t. d. Są to oczywiście dane nieścisłe i nie określają zupełnie właściwego dochodu opodatkowanych, szczególniej, jeśli się na ten dochód składa procent od kapitału i zarobek prywatny.

Ale też przy wprowadzaniu nowego podatku określenie dochodów będzie najważniejszym i najtrudniejszym szkopułem, i sposoby opodatkowania muszą być przezornie stosowane.

Projekt rządowy bierze za podstawę opodatkowania deklaracye osób zainteresowanych o wysokości ich dochodów. Deklaracye te mają być potem sprawdzane przez specyalne komisye, ukonstytuowane z pośród samych płatników pod przewodnictwem inspektorów podatkowych. Za niedokładne podanie wysokości swego dochodu winny płaci karę, przenoszącą 2—10 krotnie kwotę niedopłaconego podatku. Taka kara za ukrywanie właściwej cyfry dochodów jest nader łagodna w porównaniu np. z karami angielskiemi. Tam winny skazywany jest na więzienie do sześciu miesięcy z robotami przymusowemi...

Trzeba więc z góry być przygotowanym na to, że przy słabszym postrachu i wobec specyalnej psychologii społeczeństwa rosyjskiego, nie rozumiejącego dokładnie swych obowiązków podatkowych, płacącego nie dlatego, że odczuwa potrzebę płacenia, ale dlatego, że go do tego zmuszają, wiele dochodów zostanie ukrytych. W Anglii, gdzie instynkty społeczne stoją przecież na wyższym znacznie poziomie i gdzie mają moc surowsze kary, zdarzają się jednak bardzo często wypadki ukrywania dochodów. Jest rzeczą zwykłą w Anglii nadsyłanie bezimienne niedopłaconych podatków dlatego tylko, że „sumienie męczy" płatnika. Prof. Ozierow opowiada o wypadku, kiedy zwrócił pewien obywatel około 100 tys., tłómacząc się, że nie mógł wykazać całkowitego swego dochodu, ponieważ w przeważnej części pochodził on... z kontrabandy, co oczywiście mogłaby dla niego pociągnąć niewygodne komplikacye.

W Rosyi, gdzie z owej swoistej psychologii wynika, że „oszukać skarb" jest rzeczą wcale chwalebną i dowodzi tylko sprytu danego osobnika, rząd musi być przygotowany na to, że ukrywanie dochodów będzie chlebem powszednim. Nie wiadomo, czy inny przymus moralny powetuje spodziewane stąd braki, np. zapewnienie w rodzaju tego, jakie znajdujemy w memoryale ministra skarbu, dołączonym do budżetu na r. 1910, i wskazującym na podatek od dochodu, jako źródło zadośćuczynienia kulturalnym potrzebom państwa.

Oto są najważniejsze podstawy projektowanego podatku od dochodu.

Kiedy przyjdzie pod obrady ciał prawodawczych, będzie pora do oceny szczegółowej tego nowego dla Rosyi opodatkowania.

St. J.

Francuzi o Anglii.

—ooo—

Prasa francuska śledzi obecnie z nadzwyczajnem zajęciem przebieg wyborczej walki w Anglii. I nic dziwnego! Wszakże od rezultatu dzisiejszego przesilenia zależeć będzie, czy i drugi sojusznik Rzeczypospolitej odstąpi z konieczności i na czas długi od czynnej polityki zagranicznej, a zagmatwany sprawami wewnętrznemi, straci w Europie wpływ i siłę, które dziś jeszcze stanowią dla Francyi pewne rękojmie bezpieczeństwa.

Ogólnie mówiąc, prasa francuska, nawet radykalistyczna, objawia głębokie zaniepokojenie się możliwością powrotu do władzy tych ministrów angielskich, którzy — jak Lloyd George, Churchil, Asquith i Ure — idą na rękę frakcyom demagogicznym. Lecz i niezależnie od żywotnych interesów państwa francuskiego, przyszłość samej Anglii zaczyna budzić we Francyi poważne obawy. I tak p. Jules Delafosse w «Gaulois» pisze o angielskiej kwestyi konstytucyjnej:

«Podnosi się zasłona nad przejmującym dramatem w W. Brytanii — dramatem, który w rezultacie może doprowadzić raczej do nieszczęść, niż do reform. Angielscy radykaliści robią u siebie, co robią radykaliści innych krajów: poniżają rząd, druzgocą władzę, rozbrajają państwo i wydają kraj rewolucyi. Lloyd George ze swymi wspólnikami usiłują zniszczyć wspaniałe narzędzie narodowej obrony i przystępują do zbrodniczego zamachu z niezwykłą bezczelnością. Radykaliści chcą burzyć — nie zaś naprawiać».

Nieco dalej pisze: «Ktoby chciał przewidywać, co angielscy radykaliści podejmą, jeżeli wrócą do władzy, ten potrzebuje tylko spojrzeć na to, co zrobili u nas. Myśmy Anglię o lat kilkanaście lub kilkadziesiąt wyprzedzili, ona jednak musi z konieczności przejść przez te same stadya i przyjść do tego samego końca... Radykalizm angielski prowadzić będzie politykę sekciarską i klasową, a zupełnie oddany tej nikczemnej robocie, poświęcać będzie wielkie interesy narodowe suggestyom partyjnej dogodności. Szlachetne tradycye, utrzymywane przez izbę lordów, staną się martwą literą, brytański imperyalizm wyginie. Samo państwo rozpadnie się kawałami; kolonie odłączą się od macierzy, pozbawionej sił i wpływów — Niemcy opanują morza bez walki»...

A na zakończenie dodaje Delafosse takie nauki: «Upadek (décadence) jest słuszną karą ludów, które się wyrzekają swych tradycyi i przodowników, aby puszczać się ślepo za awanturnikami i szarlatanami. To jest obecny los Francyi — i takim będzie jutro los Anglii. Nasi sąsiedzi zdają się nie rozumieć, jak konieczną jest rzeczą dla państw złożyć swą ufność w tradycyi i w wielkich mężach, uzdolnionych więcej, niż wszyscy inni do reprezentowania żywotnych narodu interesów. Fryderyk II odżył w Bismarku: gdyby Niemcy nie były miały Bismarka, nie byłoby dziś niemieckiego państwa, nie byłoby dziś olbrzymiej niemieckiej ekspansyi. Gdyby Anglia dziś mogła wskrzesić sobie Disraeliego, odzyskałaby potęgę i piękno swego imperyalizmu. Tymczasem zdała się w ręce demagogii, która tylko wyzyskuje jej ludności najgorsze instynkty. «Elle en mourra» — Anglia z tego zginie».

Również i ministeryalny «Temps» wskazuje na groźne niebezpieczeństwa powrotu do władzy w Anglii radykalistycznego gabinetu. Szczerze republikańskie pisma, jak «Débats», «Siecle», a nawet dość skrajny «Rappel», wyrażają zdumienie, iż mogło w Anglii przyjść do tego, że tradycyjna równowaga narodowych stronnictw zdaje się ginąć bezpowrotnie pod naciskiem partyjnego oportunizmu, spętanego przez sojusz irlandzko-demagogiczny.

Ale skrajnie pesymistyczne przewidywania prasy francuskiej nie biorą pod uwagę bardzo wielu i ważnych czynników, zarówno plemiennych jak dziejowych, które zwycięstwa demagogii w Anglii bynajmniej nie upewniają!...

Po sejmie Śląskim.

—(:)—

Cieszyn dn. 30 listopada.

Jeśli w Galicyi szerokie masy ludu żądają praw wyborczych, zniesienia kuryi i przywilejów wielkich właścicieli ziemskich, czując się pokrzywdzonemi wobec prawa — u nas na Śląsku pokrzywdzenie to jest dwakroć większe. Raz dlatego, że lud jako warstwa jest swych praw pozbawiony na rzecz uprzywilejowanych, powtóre dlatego, że pozbawiony jest lud polski swych praw należnych na rzecz obcych.

Okazuje się z zestawienia okręgów wyborczych, że nawet te okręgi wyborcze, które zamieszkane są przez ludność niemiecką, są mniejsze, a za to jest ich więcej, większą więc ilość posłów wybierają, gdy czesi i polacy mają wielkie okręgi wyborcze, a za to posiadają ich niewiele.

Stąd pochodzi, że jeden poseł wypada na 75 tysięcy ludności polskiej, na 50 tysięcy czeskiej, a na 15 tys. niemców.

Różnica aż w oczy bijąca.

To też sejm śląski w Opawie, obradujący pod laską magnata śląskiego hr. Larischa, jako marszałka, a ks. kardynała Koppa, biskupa wrocławskiego, jako zastępcy marszałka, nie wzbudza ani zbytnio zainteresowania wśród szerokich warstw ludności polskiej, ani też nie posiada tego znaczenia, co sejm galicyjski. Co prawda różnica jest znaczna.

Przedewszystkiem sejm śląski, radząc w swem kółku, nie dbając o interesy mas — nie licząc się z ich opinią — oddala się od nich coraz bardziej i staje się im obcy.

Do jakiego stopnia ta przepaść, to wzajemne niezrozumienie sięga, najlepszy dowód w uchwalonym projekcie znanej ustawy wyborczej do sejmu.

Gdy pod wpływem ogólnych prądów w Austryi i sejm śląski zaczął myśleć o reformie wyborczej—wynik tej czynności był tak reakcyjny, że uchwalony projekt nie zyskał nawet aprobaty korony.

Zamiast rozszerzyć prawo wyborcze, zwężono je przez potworzenie nowych kuryi wielkiego kapitału i t. d.

Wobec tego możnowładcy śląscy zachowali się bardzo ciekawie. Powiedzieli sobie: chcieliśmy reformy wyborczej, ale nie chciał jej rząd, teraz my nie chcemy.

I rzeczywiście, odtąd w sejmie cisza, o reformie wyborczej ani się śni komu wspomnieć.

W sprawach społecznych stoi sejm na stanowisku uprzywilejowanych.

Wszystko cokolwiek się robi, ma przynosić pożytek przedewszystkiem wielkim kapitalistom, to znaczy — niemcom.

Na dowód tego warto wspomnieć o budowie linii kolejowych, o budowie szpitali i innych zakładów dobroczynnych, o obwałowaniu rzek, o budowie dróg i t. p.—wszystko to robi się w niemieckiej stronie Śląska, gdy strona polsko-czeska zaniedbana jest w zupełności pod każdym względem.

Pod względem narodowym stosunki są już jaśniejsze—bo o ile przy stosunkach gospodarczo-społecznych stoi większość sejmowa na roztropnym stanowisku: „tak robić, aby zdawało się, że się coś robi", to tu sejm otwarcie powiada: „zrobimy co chcemy — i jak chcemy."

I dlatego idą tysiączne subwencye na szkoły niemieckie, zakładane dla mniejszości niemieckich tam, gdzie ich wcale nie potrzeba—gdy gminy polskie, lub o większościach polskich, ale rządzone przez obcych, szkół doprosić się nie mogą. Wszak cały szereg gmin w Ostrawskiem, w których ludność polska toczyła przed rokiem walkę o szkoły polskie, nie posiada ich dotąd. Sejm co prawda uchwalił rezolucyę, wzywającą rząd do załatwienia tej sprawy—ale nie ruszono w tej sprawie ani kroku i dopiero z pomocą ludności polskiej pospieszyć musiało Tow. szkoły ludowej i Macierz Szkolna.

Stanowisko posłów słowiańskich, a względnie polskich, zostało osłabione obecnie wskutek wyboru renegata Kożdoina, który sejm śląski uważa za teren do szkalowania i czernienia narodowości polskiej.

Posłowie słowiańscy w sejmie śląskim złożyli przy końcu sesyi obecnej oświadczenie, w którem stwierdzają zgodnie, że, jakkolwiek w obecnej sesyi żadnych postulatów narodowych nie podnosili, bynajmniej z nich nie rezygnują — owszem, będą o nie zawsze walczyć aż do skutku.

L. U.

Z Wilna.

—:—

Dn. 14-go listopada.

Litwini wciąż się ruszają. W klubie swym „Ruta" zorganizowali szereg prelekcyi o fonetyce i gramatyce języka litewskiego; prelegentem będzie ks. Tumas.

Pragną litwini, by świat wiedział o ich pracy nad własną kulturą; w gazecie „Viltis" jeden z autorów proponuje wydawanie w języku francuskim stosownych dzieł i broszur, by zaznajomić Europę zachodnią z Litwą, i uważa za rzecz konieczną założenie jak można najprędzej biura informacyjnego litewskiego w Paryżu.

Walne zebranie towarzystwa rolniczego wileńskiego, odbywające się w sali klubu szlacheckiego, zaznaczyło się kilku ciekawymi referatami.

Dyrektor szkoły rolniczej woroneskiej przedstawił stan obecny szkoły. P. Łastowski mówił o nowem towarzystwie doświadczeń rolniczych i zakładowej stacyi doświadczalnej, na którą zebranie postanowiło ofiarować tysiąc rubli z kapitału zapasowego składu rolniczego, p. Hipolit Korwin-Milewski odczytał referat o nowym projekcie zniesienia serwitutów. Dnia tego posiedzenie zakończył p. Jełowiecki odczytaniem referatu o izbie handlowej angielsko-rosyjskiej.

Na posiedzeniu sekcyi hodowlanej Tow. rolniczego rozpatrywano sprawozdanie z organizowanych w pow. oszmiańskim pokazów bydła oszmiańskiego i premiowania takowych. Zebranie przyszło do przekonania, że takie pokazy organizować trzeba we wszystkich powiatach gub. wileńskiej i postanowiono prosić rząd o wyasygnowanie na nagrody za najlepsze okazy włościańskie 1480 rb.

Sprawozdanie o kursach mleczarskich w Solecznikach wykazało ogromne zainteresowanie się nimi włościaństwa; na następny sezon już się zapisują kandydaci, a rząd przedstawia od siebie 4 stypendystów.

Na posiedzeniu sekcyi rolnej p. Łastowski mówił o uprawie kartofli na polach doświadczalnych, a p. Jełowiecki poruszył kwestyę wprowadzenia prawidłowej rachunkowości w gospodarstwie rolnem i postanowiono zaprosić na następne posiedzenie głównego buchaltera biura rachunkowego przy kowieńskiem Tow. rolniczem, aby zaznajomił sekcyę z porządkiem prowadzenia rachunkowości rolniczej.

Uchwalono jeszcze zorganizować w ciągu zimy kilkodniowe kursy dla ekonomów i robotników przy składzie Tow. rolniczego, by nauczyć słuchaczy obchodzenia się z maszynami rolniczemi. Postanowiono również urządzić w lutym jarmark nasion.

Z Mińska donoszą, że ministerstwo

spraw wewnętrznych poleciło gubernatorowi mińskiemu odebranie od zarządu miejskiego gmachów pobernardyńskich i innych, skonfiskowanych po powstaniu 1863 r. Nieruchomości te, któremi miasto władało na zasadzie prawa dawności, warte są z pół miliona i dawały miastu przeszło 30,000 dochodu rocznego.

Gubernia witebska otrzyma w 1911 r. 132 nowe szkółki ziemskie.

Rada Tow. rolniczego witebskiego postanowiła zorganizować od 15-go listopada odczyty o mleczarstwie w sześciu kółkach rolniczych. Jeżeli Towarzystwo otrzyma fundusze, potrzebne na organizacyę takich kursów w samym Witebsku, to rada zamierza prosić ziemskiego agronoma gubernialnego o opracowanie programu, a każdy ze słuchaczy otrzymywać będzie po 1 rb. zapomogi dziennej.

W Szkudach, w pow. telszewskim, sąd gminny rozpatruje sprawę niesłychaną. Jeden z parobków z młodziutką narzeczoną wyjechał do Prus na zarobek letni; teraz wrócił, opowiadając z zupełnym spokojem, że swą narzeczoną sprzedał w Prusach do domu rozpusty.

W Trokach przy miejscowej szkole 4-ro klasowej miejskiej utworzono już „wojsko ucieszne". **E. W.**

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

— Jak wiadomo niedawno otrzymał dymisyę trzeci wiceminister przemysłu i handlu Ostrogradzkij. Nowego wiceministra dotychczas nie mianowano, ponieważ Ostrogradzkij był właściwie «nadetatowym» wiceministrem. Dlatego też nominacya nowego nastąpi dopiero po uchwaleniu przez Dumę odpowiednich etatów dla trzeciego wiceministra.

⊙ Ministerstwo handlu i przemysłu w kwietniu r. b. rozpoczęło rozsyłanie gubernatorom i naczelnikom miast kwestyonaryuszy dla zebrania materyału o kształceniu zawodowem. Obecnie ankieta została zakończona. Zgromadzony materyał został segregowany, opracowany i wydrukowany. Ogólna ilość szkół zawodowych średnich i niższych wynosi 3,036. Kasa państwa, osoby prywatne i instytucye społeczne asygnują na wyżej wymienione szkoły 24 miliony rubli.

⊙ Hr. Witte w rozmowie z korespondentem berlińskiego «Lokalanzeigera» uczcił pamięć Tołstoja. Hr. Witte oświadczył, że początkowo żywił pewną wątpliwość co do tego, czy Tołstoj jest naprawdę wielkim człowiekiem. Wyznanie wiary jego nie zgadzało się pod tym i owym względem z tem, co mówiono o Tołstoju i jego otoczeniu. Hr. Witte oświadcza, że obecnie uznaje swój błąd i twierdzi, że przez śmierć Tołstoja Rosya stała się uboższą o wielkiego człowieka. Zmianę w poglądach hr. Wittego na wielkiego pisarza wywołało zachowanie się Tołstoja w ostatnich dniach jego życia.

Z prasy rosyjskiej.

Czytelnikom naszym znany jest z telegramów list syna zmarłego Tołstoja, w którym oskarża on Czertkowa o nadużywanie wpływu na ojca. Na list ten odpowiada w „Rieczi" p. Sceptyk. Zaznaczając, ile to legend o okropnych stosunkach rodzinnych Tołstoja powstało z powodu wyjazdu jego z Jasnej Polany, pisze p. Sceptyk między innemi:

«Strach pomyśleć i ciężko mówić o tem, że ta śmierć tragiczna nie tylko nie zamknęła gadatliwych ust, ale jakgdyby rozwiązała ręce i usunęła wszelkie pobudki wstrzemięźliwości. Podkreśliliśmy tu już, jak smutnem było widowisko Rosyi u grobu swego najlepszego syna. Dziś wypada nam znowu wrócić do tego widowiska, bo oto do szeregów pchających się obrzydliwie u wielkiego grobu ludzi wlazł jeden z synów zmarłego, który uważa za swój obowiązek tymczasem wypowiedzieć otwarcie i wyraźnie swój pogląd na przyczyny śmierci ojca, wynaleźć winowajców i wytłomaczyć niewinnych.

«Trudno, bardzo trudno być synem Leona Tołstoja. Stanowisko wkłada obowiązki, a jeżeli trudno je spełnić, pomimowoli robi się ryzykowne posunięcia. Leon Leonowicz ma nadzieję, że wszyscy zrozumieją jego «czyste pobudki», które mu podyktowały list do «Now. Wrem.». Przecież chodzi mu tylko o to, azeby stwierdzić, że jedynym winowajcą śmierci Tołstoja był tylko Czertkow. Jest to tak niezmiernie ważne i tak pełne czystych pobudek, że dla udowodnienia winy Czertkowa «dumny syn swojego ojca» zapewnia, że Leon Tołstoj popełnił jakieś tajemnicze czyny, które spowodowały ciężkie cierpienia moralne, że «stary biedny ojciec» znajdował się pod jednostronnym, głupim, próżnym wpływem, że ten wielki geniusz nie umiał dobierać sobie ludzi, bo jego, Leona Leonowicza, traktował nieprzyjaźnie, a żył w przyjaźni z Czertkowem, którego on, Leon Leonowicz, uważa za szubrawca. Opowiada on w tym celu i o istnieniu nieporozumień w rodzinie, zaznaczając, że w podobnej sytuacyi, jak on, była większość rodziny, a mniejszość myślała inaczej. «Dumnemu synowi», «potomkowi wielkich rodów», należało jeszcze dla uzupełnienia obrazu wspomnieć o tem, że Tołstoj swoim testamentem pozbawił większość rodziny praw autorskich. Na szczęście powstrzymał się on przynajmniej od tego».

«Zaiste, trudno być synem wielkiego ojca. Leon Leonowicz dowodził tego całem swojem życiem. Ale dojść do tego, ażeby nad świeżą mogiłą, w tej chwili, kiedy cała ludzkość skwapliwie się dowiaduje o każdym szczególe ostatnich chwil wielkiego pisarza, kiedy u wszystkich, w których tleje jakaś iskierka Boża, sumienie do głębi jest poruszone, ażeby w takiej chwili historycznej «śmiało i otwarcie» ogłosić swego ojca jakimś półidyotą, nieposiadającym woli, oddanym «tajemniczym czynom»—tego mieliśmy prawo nie spodziewać się nawet od syna Tołstoja, tego nie można nie napiętnować — ze wstydem niewypowiedzianym — jako straszliwej hańby!»

Silne te słowa uzupełniamy opinią p. Kojałowicza z „Birż. Wiedom.", który tak pisze o „maleńkim Leonie", synu wielkiego Leona:

«Ani Czertkow, ani tembardziej Rosya nie darują «maleńkiemu Tołstojowi» tego wyrażenia: «mój stary, biedny ojciec». Czertkowowi rzucono wyzwanie i jest rzeczą pewną, że nie pozostawi on go bez odpowiedzi takiej, która unicestwi «maleńkiego Tołstoja» i będzie bardzo nieprzyjemna dla całej rodziny».

«Maleński Leon» podkreślił tylko straszną tragedyę «wielkiego Leona» i tylko dziwić się wypada, że nikt nie powstrzymał go od takiej napaści na Czertkowa, po której wyjaśniło się tylko, że wielki Tołstoj nie miał innego wyjścia, jak uciekać od małych Tołstojów».

(J.)

Kuryerek Odeski.

☐ **Zamieszki.** Z powodu zamierzonych przez studentów Uniwersytetu „cywilnych modłów" za duszę Tołstoja, przez parę dni na ulicach wystawały szeregi policyantów konnych i pieszych. W pismach naczelnik miasta ogłosił całe szeregi nazwisk studentów i kursistek, aresztowanych na czas od 5 dni do 3 miesięcy.

Jednocześnie z temi zaburzeniami czy pochodami *in spe*, wypada zaznaczyć kilka chuligańskich prawdziwie żartów, polegających na stłuczeniu kamieniami kilku szyb w lokalach redakcyi „Odeskich Nowosti", „Od. Listka", oraz księgarni „Odes. Nowosti". Szyby lustrzane kosztowały po 500 rb. sztuka. Pomimo tego, że zamachy te dokonane zostały w dzień, niemal o jednej porze, po południu, sprawcy dotychczas pozostali nie wykryci. Zapewne niebawem nożyce same się odezwą.

Na posiedzeniu członków związku narodu ros. pod prezydenturą hr. Konownicyna zaznaczono, iż „sojuźnicy" potępiają podobne wybryki.

Mimo to, winowajców szukać należy zapewne pomiędzy ciurami obozu prawicy, gdyż w oknach księgarni wystawiony był portret Leona Tołstoja i tłuczenie szyb miało na celu zamanifestowanie swej odrazy do wielkiego samotnika, zaś sposób manifestowania jest tak dosadny, że mimowoli na myśl przychodzi przysłowie: *ex unque leonem.*

☐ **Z dziejów lichwy.** Nieocenony materyał dla oceny naszych stosunków społecznych i obyczajowych przedstawiają sprawy sądowe, zwłaszcza sprawy w izbie odeskiej, do której należy Podole.

Niedawno pisaliśmy o sprawie p. Bolesława Zaleskiego, obywatela z Wodyczek, powiatu płoskirowskiego, oskarżonego o oszczerstwo z powodu jego skargi, przesłanej do p. Stołypina z prośbą o nakazanie rewizyi spraw ziemstwa na Podolu, gdyż panuje tam prywata.

Obecnie tenże p. Zaleski znalazł się przed kratkami sądu za zdemaskowanie zakusów lichwiarskich. W podaniu swem, adresowanem na imię płoskirowskiego sprawnika, prosił on o zarządzenie odpowiednich środków względem kupca Michala S. Jankiela Engelmana, który pod pozorem zakupienia zboża wciąż dokucza panu Zaleskiemu o zaciągnięcie pożyczki lichwiarskiej.

Engelman pociągnął Zaleskiego do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo i sąd kamieniecki, uznając, iż Zaleski nie dowiódł prawdziwości zarzutów, wypowiedzianych w swem podaniu przeciw Engelmanowi, skazał Zaleskiego na 2 miesiące więzienia.

Izba sądowa odeska zgodziła się na przesłuchanie świadków i cała sprawa ukazała się w zgoła innem świetle. Zaleski został uniewinniony, zaś zarzuty jego przeciw Engelmanowi całkowicie stwierdzone. Senat potwierdził wyrok izby odeskiej, tak więc cały ten proces należy obecnie uważać za przyczynek interesujący do naszych stosunków społeczno-obyczajowych.

Izba stwierdziła, iż wyjaśnienia Zaleskiego, że Engelman zajmuje się operacyami pieniężnemi i że Czesław Zaleski, zawiązawszy stosunki pieniężne z Engelmanem, stracił swój majątek, zostały stwierdzone, zaś to, czy Engelman zajmuje się stale lichwiarstwem—pozostaje kwestyą otwartą.

Podanie swe sprawnikowi złożył Zaleski w tym celu, aby uchronić siebie od natarczywości Engelmana, który chciał go wciągnąć w wir operacyi pieniężnych.

Świadek Olgierd Puchalski zeznał pod przysięgą, że Czesław Zaleski płacił Engelmanowi za pożyczone pieniądze 24%, co świadek słyszał od samego Czesława i Abrama Szwarca. Pożyczając 3 — 4 tysiące, Engelman brał weksel na 7 — 8 tysięcy. Na jarmarku w Czarnym Ostrowiu do Puchalskiego zjawił się makler Lubliński i proponował pogodzić Zaleskiego z Engelmanem, jeżeli on Lubliński dostanie za to 1,000 r. Zaleski zgody nie zechciał i wolał proces, który wygrał, jednak niewielu tak postępuje, a płacenie 24% za pożyczki jest ciekawem dla naszego obywatelstwa *signum tempori.*

Wybory do rady miejskiej.

—o—

Wybory z cyrk. łukjanowieckiego.

Wczorajszy dzień wyborów przyniósł świetne zwycięstwo partyi postępowej i klęskę ostateczną stronnictwa nacyonalistów, wykazując jednak, że akcya przeciwpolska ma wśród mieszczaństwa rosyjskiego szanse powodzenia. Przeszła lista postępowa, zwana przez nacyonalistów na zebraniach przedwyborczych „rewolucyjną", większością 86 głosów.

Od godziny 11—2 w zarządzie miejskim stawiło się po karty wejścia przeszło 400 osób. Proponowano przytem kandydatów wyłącznie z dwu walczących list. Postępowcy otrzymali następującą ilość propozycyi: pp. Falberg 246, Szarow 245, Wiszniewskij 244, Dubinskij 244, Wołynskij 243, Fedoruk 243, Jaroszewskij 243, Ihnatowicz 242, Nowikow 242, Sergij 242, Szeftel 242, Bondarewskij 241, Iwanowski 241, Nowicki 241, Rebizow 241, Orgis von Rutenberg 241, Szczytkowskij 239, Chorinskij 238, Siniawskij 237, Szałajew 236, Buława 233, Kurdanowskij 126.

Nacyonaliści: pp. Łange 157, Czokołow 150, Jankowskij 150, Brojakowskij 149, Matczenko 149, Pietrowskij 149, Zabużskij 147, Jakowlew 147, Dorożynskij 146, Preiss 146, Cezarskij 146, Katranowskij 145, Kusznierow 145, Serdiuk 145, Peleszenko 145, Gołowko 144, Karabuł 143, Czernickij 142.

W antrakcie między głosowaniem na kandydatów a głosowaniem na radnych następuje szalone ożywienie, zaczynają przywozić wyborców. O godz. 7-ej zebrało się ich na sali 449. Po rozpoczęciu zebrania, nacyonaliści, widząc swą mniejszość, cały swój atak skierowują przeciw polakom. Pierwsze balotowanie kandydatów na radnych daje następujące rezultaty. Postępowcy: pp. 1) Falberg 279—169, 2) Szarow 279—170, 3) Szeftel 274—175, 4) Wołynskij 270—179, 5) Wiszniewskij 263—186, 6) Dubinskij 260—186, 7) Jaroszewskij 257—192, 8) d-r Sergij 255—196, 9) Szałajew 244—200, 10) Fedoruk 244—204, 11) br. Orgis von Rutenberg 244—205, 12) Nowikow 240—209, 13) Ihnatowicz 239—201, 14) Buława 239—211, 15) Szczytkowskij, 16) Iwanowski 230—219, 17) Bondarewskij 227—211, 18) Nowicki 221—230, 19) Kurdanowskij 208—231, 20) Rebizow 208—242, 21) Siniawskij 202—247, 22) Chorinskij 185—254.

Nacyonaliści: pp. Łange 193—256, Petrowskij 188—260, Brojakowskij 187—262, Kusznierow 184—265, Jakowlew 183—266, Matczenko 182—268, Dorożynskij 179—271, Jankowskij 176—273, Karabut 170—280, Zabuzskij 168—281, Gołowko 167—282, Preiss 161—289, Czernickij 160—271, Serdiuk 160—288, Cezarskij 159—290, Czokołow 157—292, Peleszenko 154—295.

Wyborca nacyonalista Katranowskij cofnął swą kandydaturę.

Rezultaty powyższe wykazały, że z listy postępowej wybrano wszystkich 15 radnych i 2 zastępców.

Zaczyna się głosowanie na trzeciego zastępcę. Znaczna część nacyonalistów opuszcza salę.

Z wystawionych kandydatów otrzymali: pp. Nowicki 208—55, Rebizow 90—173, Siniawskij 71—191 (list. postęp.). Pp. Łange 80—185, Jankowskij 59—204, Gołowko 58—205 Dorożynskij 56—207, Czernickij 56—207 (Lis. nac.). Wybrany p. Józef Nowicki.

Wobec tego cyrkuł łukjanowiecki reprezentują w radzie miejskiej pp.;

Radni 1) *Falberg* (były radny).
2) *Szarow*
3) *Szeftel* (b. r.)
4) *Wołynskij* (b. r.)
5) *Wiszniewskij* (b. r.)
6) *Dubinskij*
7) *Jaroszewskij* (b. r.)
8) *Sergij*
9) *Szałajew* (b. r.)
10) *Fedoruk* (b. r.)
11) *Orgis Rutenberg* (b. r.)
12) *Nowikow*
13) *Ihnatowicz*
14) *Buława* (b. r.)
15) *Szczytkowskij* (b. r.)

Zastępcy 1) *Iwanowski* (b. r.)
2) *Bondarewski*
3) *Nowicki.*

Z byłych radnych nie wybrano jednego tylko p. Czokołowa.

Wychodzącym z sali nowym radnym oraz prezydentowi miasta, p. Djakowowi, urządzono szumną owacyę.

Zebranie polskie przedwyborcze w cyrk. łybedzkim.

Onegdaj w domu ludowym przy Troickim targu odbyło się zebranie polaków wyborców z cyrk. łybedzkiego. Stawiło się na nie 45 osób. O godz. 8-ej obrady zagaił inż. Mszczonowski, wzywając wyborców do solidarności i energicznego udziału w wyborach. Po zagajeniu przez aklamacyę wybrano na przewodniczącego p. Lucyana Zdrojewskiego. Przewodniczący zabrał głos i w treściwej mowie wyłożył te dążności, które będą obowiązkiem każdego z radnych. Mówca wspomniał tu o zasługach, położonych przez obecną radę miejską w sprawie budowy nowego kościoła i o tej dobrej woli, z którą ona ostatecznie oddała na własność kościołowi obszerny plac miejski, zajęty przez świątynię. Przy zamierzonym podziale parafii, projekcie budowy plebanii rada miejska bezwątpienia będzie mogła przyczynić się do tego, wobec czego należy dążyć, aby i pod tym względem przychylni mogli się znaleźć w jej składzie. Następnie p. Zdrojewski poddał pod dyskusyę kwestyę taktyki, którą należy stosować w cyr. łybedzkim względem innych partyi rosyjskich. W tej sprawie zebranie jednogłośnie przyjęło wniosek p. Zarębskiego—bloku z rosyjską partyą postępową, poczem przystąpiono do wyborów kandydatów na radnych.

Kiedy rezultaty głosowania były już wiadome, zabrał głos w sprawie kandydatur wyborca p. Gilewicz. Znany już z poprzednich swych wystąpień na zebraniach nacyonalistycznych i niezadowolony z otrzymanych na głosowaniu tylko 6 propozycyi, wówczas, kiedy inni dostali ich trzydzieści kilka, p. Gilewicz wpadł z całą furyą na „samozwańcze komitety wyborcze", które narzucają zebraniom swych kandydatów i następnie zażądał, aby głosowanie polskich kandydatów zostało powtórzone na ogólnem zebraniu wyborców polaków i rosyan. P. Gilewicz obawiał się jakoby, że wybrani obecnie kandydaci polscy nie przypadną do gustu rosyanom, skutkiem czego mogą oni zerwać blok z polakami. P. Gilewiczowi odpowiadał p. Jucewicz i inni mówcy, którzy tłómaczyli mu, że wszelki blok polega na tem, iż strony nawzajem zgadzają się popierać kandydatów, wystawianych przez porozumiewające się stronnictwa, i że polacy, głosując bez zastrzeżeń na kandydatów rosyjskich, mogą sądać tego samego i od rosyan.

Widocznie ogół zebranych nie podzielał obaw p. Gilewicza, ponieważ słowa ostatnich mówców spotkano oklaskami.

Zebranie przedwyborcze.

Dziś wieczorem w domu ludowym przy Troickim targu odbędzie się walne zebranie wyborców z cyrkułu łukjanowieckiego. Inicyatorzy zebrania proszą nas o zakomunikowanie naszym czytelnikom, że, o ile ktokolwiek nie otrzymał zaprosin na zebranie—stało się to nie z ich winy, i że każdy wyborca proszony jest o wzięcie udziału w zebraniu, na które będzie wpuszczony bez żadnych trudności. Ze swej strony nadmieniamy, że pożądany jest najliczniejszy udział w zebraniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 20 (3) Feliksa.
Jutro 21 (4) Alberta B. W.

Wschód słońca godz. 7 m. 33.
Zachód słońca godz. 4 m. 01.
Długość dnia godz. 8 m. 28.

— **Wystawa obrazów.** Jutro (w niedzielę) otwarta zostanie wystawa obrazów artystek i artystów polskich w sali b. lombardu (Kreszczatyk 32).

Między innemi wystawione będą szkice nieśmiertelnej pamięci Jana Matejki, obrazy Fabiańskiego, Wodzinowskiego, Stachiewicza („Św. Zofia"), Budzyńskiej („Troska"), Sieniawskiej („Spokój"), Zielińskiej, Wandy Komorowskiej.

— **Teatr polski.** Jutro teatr nasz wznawia doskonałą sztukę w 3-ch aktach Hermana Bahra p. t. „Mistrz". Rolę tytułową objął reżyser Staniewski, który zeszłego roku kreował tę postać na scenie kijowskiej. Resztę obsady stanowią p.p. Dobrzańska, Texlowa, Dybizbański, Nowacki, Jerzyński, Lochman, Piotrowski, Jabłoński, Bielecki i Halicki.

— Na powtórnem przedstawieniu farsy „Nóż mojej żony" publiczność bawiła się doskonale, oklaskując zwłaszcza wykonawców ról głównych, a więc męża-pantoflarza w osobie p. Jerzyńskiego i wesołą córę Koryntu—figlarną Kloryndę—w interpretacyi p. Dobrzańskiej. Na niedzielę dyrekcya zapowiada „Mistrza" Bahra, sztukę graną z powodzeniem w zeszłym sezonie. Wobec tego jednak, że teatry rosyjskie zapowiadają w najbliższej przyszłości „Mazepę" „Erosa i Psyche" i t. d., czy na afiszach polskich nie zadużo czasem fars i utworów repertuaru cudzoziemskiego?

— **Z Koła kobiet.** Do biura pośrednictwa pracy zwraca się wiele osób, poszukujących stałego zajęcia, jako bony, klucznice, kasyerki, panny sklepowe i t. p., jak również osoby przyjmujące do domu roboty, wchodzące w zakres rękodzielnictwa. Koło kobiet zawiadamia za naszem pośrednictwem osoby interesowane, że zarówno pracodawcy, jak i pracownice mogą się porozumiewać z kierowniczką pośrednictwa we środy od godz. 4-ej do 6-ej w mieszkaniu jej przy ul. Kuźniecznej № 29 m. 2 i we wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej w biurze Koła kobiet przy ul. Funduklejowskiej № 26 m. 1.

— **Z intendentury.** Wczoraj naczelnik intendentury okręgu kijowskiego pułk. Erdman wyjechał do Dubna w celu dokonania tam rewizyi magazynu żywnościowego.

— **Rewizya okręgu komunikacyi.** Onegdaj komisya, dokonywująca rewizyi kijowskiego okręgu komunikacyi, wyjechała do Płoskirowa w celu obejrzenia robót około budowy szosy na ósmym dystansie szosowym. Na dystansie tym przyjmował żwir dla budowy szosy z polecenia okręgu inż. B. Niebawem po zakończeniu jego czynności zaczęły napływać skargi na jego postępowanie, pobieranie łapówek i t. p. Inżynier B. sam zażądał wyznaczenia rewizyi jego czynności.

Komisya powróci do Kijowa w przyszłym tygodniu.

— **W policyi miejskiej.** W dniu wczorajszym pomocnik policmajstra A. Woronczuk zaczął pełnić obowiązki policmajstra kijowskiego, zaś pełniący obowiązki takowego od dn. 9-go listopada I. Maszir z rozporządzenia gubernatora powrócił do Berdyczowa na zajmowane dotychczasstanowisko sprawnika powiatowego.

— **Zmniejszenie kary administracyjnej** Z rozporządzenia gubernatora zmniejszona została grzywna, nałożona na właściciela mieszkania (Zylańska 3), w którem aresztowano 5 „anarchistów południa",—z 200 rb. na 20 rubli.

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy złodzieje za pomocą dobranego klucza wtargnęli do sklepu A. Stanisławskiego (W. Wasylkowska 56) i zrabowali czapki karakułowe i kotikowe wartości 250 rb. W domu Nr. 17 przy ul. Olegowskiej skradziono Krawczence 125 rb. W obejściu Nr. 5, przy ul. Pieszczanej uprowadzono Gładczence dwa konie. Z mieszkania Czerednikowa (Borszczagowska 30) złodzieje, wyłamawszy zamek, skradli rzeczy i pieniądze razem na 310 rb. W domu Nr. 55 przy ul. Lwowskiej okradziono Z. Krawczonkę i F. Joselewicza.

— DRAMAT. Wczoraj zrana na Szulawce otruł się student politechniki 23 letni D. Pawłowski. Zmarły był kaleką (nie miał prawej nogi) i to prawdopodobnie popchnęło go do samobójstwa. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— GWAŁTOWNY WŁAŚCICIEL DOMU. Onegdaj do domu nr 11 przy ul. Andrejewskiej przyszedł z telegramem listonosz M. Oksen. Nie znalazłszy osoby, do której była skierowana depesza, O. zwrócił się do właściciela domu Cejtlina, prosząc o udzielenie informacyi. Ten wszakże zamiast spełnić prośbę listonosza, rzucił się na niego z pięściami. O zajściu spisano protokół.

— BEZPRAWNI. Wczoraj w nocy w mieszkaniu S. Marczewskiej (Wołoska 38), aresztowano 3-ch «bezprawnych» żydów, w mieszkaniu zaś Lisicy (Jarosławska 35) dwóch, również nie posiadających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. Wczoraj w nocy z rozporządzenia żandarmeryi dokonano rewizyi w drukarni Wróblewskiego i Ozierowa (Kreszczatyk nr 58), gdzie wychodzi gazeta «Kijewskoje Utro». Korektora gazety L. Kawalerczyka aresztowano i umieszczono w cyrkule starokijowskim.

W domu nr 44 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej dokonano rewizyi u byłego współpracownika «Kijewskoje Utro», M. Kułaszkina, który przed paru dniami po konflikcie z redaktorem wystąpił z redakcyi. K. aresztowano.

Przy ulicy Funduklejowskiej nr 59 policya dokonała rewizyi w mieszkaniu studenta B. Ostrakowskiego. Nikt nie został aresztowany.

KRONIKA POLSKA.

— **Konkurs imienia Hipolita Jewniewicza.** Zarząd Towarzystwa technologów w Petersburgu ogłosił przepisy, dotyczące udziału w konkursie im. Hipolita Jewniewicza. Na mocy tych przepisów nagroda może być przysądzona inżynierowi-technologowi, który skończył petersburski instytut technologiczny. Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych upływa 5-go listopada 1911 r. (st. st.). O nagrodę imienia Jewniewicza mogą się ubiegać: a) prace i samodzielne studya w dziedzinie nauk czystych lub stosowanych w dziedzinie techniki, b) wynalazki i odkrycia, mogące mieć zastosowanie w przemyśle pod warunkiem, że prace te zostały wydrukowane lub stały się znane nie dawniej, jak pięć lat przed konkursem i nie były nagrodzone przez jakąkolwiek instytucyę. Prace konkursowe powinny być napisane w języku rosyjskim. Nagroda wynosi 500 rubli.

— **Uczczenie pamięci.** Polacy, przebywający w Iwanowo-Wozniesieńsku, ku uczczeniu pamięci prof. Kostaneckiego zebrali między sobą 800 rb. na stypendyum jego imienia.

— **Nowe pismo.** W Częstochowie ukazał się pierwszy numer pisma codziennego p. t. „Dziennik częstochowski". Redaktor i wydawca p. Zygmunt Trzebiński w słowie wstępnem zapowiada, że pismo „dążyć będzie do moralnego, kulturalnego, jak również ekonomicznego odrodzenia się kraju na podstawie czynników patryotycznych". Jednocześnie przestała wychodzić częstochowska „Gazeta miejscowa", która istniała kilka miesięcy.

— **Zjazd lekarzy.** Jak już donosiliśmy, pierwszy zjazd lekarzy prowincyonalnych z Królestwa Polskiego odbędzie się w Łodzi d. 4-go i 5-go czerwca n. st. 1911 r.

Zjazd zapoczątkowało Tow. lekarskie łódzkie, które w roku przyszłym obchodzić będzie dwudziestopięciolecie swego istnienia.

Pozwolenia na zjazd udzielono pod warunkiem, aby na miesiąc przed otwarciem zjazdu przedstawiono władzom gubernialnym piotrkowskim szczegółowy program odczytów i innych czynności zjazdu.

Do organizacyjnego komitetu zjazdu powołało Tow. lekarskie łódzkie p.p.: W. Chodźkę, Ks. Jasińskiego, W. Jasińskiego, M. Kaufmana, A. Kruschego, J. Maybauma, J. Michalskiego, A. Pańskiego, L. Przedborskiego, S. Sterlinga i H. Trenknera.

— **Restauracya Wawelu.** W środę o godz. 10-ej przed południem zebrali się w Krakowie na posiedzenie członkowie krajowego komitetu restauracyi Wawelu. Uczestniczą: przewodniczący marszałek Badeni, namiestnik Bobrzyński, prawie wszyscy członkowie, ochmistrz dworu hr. Chołoniewski. Członkowie komitetu obejrzeli będące w toku roboty restauracyjne i zwiedzili szczegółowo II piętro gotyckiego pawilonu około Kurzej Stopy, zbudowane w XIX wieku; idzie bowiem o powzięcie postanowienia, co z dobudowanem piętrem uczynić. Obejrzano też odrestaurowane krużganki, poczem rozpoczęto obrady. W posiedzeniu bierze udział inżynier Obrębowicz z Warszawy, który przedłoży plan centralnego ogrzewania.

— **Nowy przybytek sztuki.** Piękną ze wszech miar uroczystość obchodził muzykalny Lwów. Oto po szeregu lat żmudnej pracy wydziału galicyjskiego Towarzystwa muzycznego stanął wreszcie gmach nowy Towarzystwa, aby po latach kilkudziesięciu tułaczki dać mu wreszcie zasłużony przytułek, przybytek piękny i okazały, który niepodzielnie już odtąd muzyce polskiej służyć będzie. Dzięki niezmordowanej energii wydziału Tow. muzycznego, dzięki ofiarności gminy, kraju i rządu, wystawiono gmach monumentalny, a prześliczna sala koncertowa, którą kryje w swem łonie, jest bezsprzecznie najpiękniejszą w kraju.

Gmach Towarzystwa mieści się przy ul. Chorążczyzny. Wspaniałe dwa wejścia wiodą do obszernych klatek wchodowych, a te znowu do obszernych i świetlnych kurytarzy, skąd znowu dziesiątki drzwi do mieszkań i klas konserwatoryum. Parter cały zajęły okazałe wystawy sklepowe, pierwsze piętro odstąpiono paru większym firmom na biura, zaś drugie piętro i trzecie olbrzymiego gmachu zajmuje prawie w całości galicyjskie Towarzystwo muzyczne i konserwatoryum, przez nie utrzymywane. Na drugiem piętrze, na prawo od schodów, mieszczą się biura Towarzystwa, kancelarya konserwatoryum, pokój wydziałowy i piękna biblioteka.

— **Medal Glogera.** W celu uczczenia zasług nieodżałowanej pamięci Zygmunta Glogera, Muzeum narodowe krakowskie postanowiło wybić medal, poświęcony temuż uczonemu.

Pracę tę powierzono p. Janowi Raszce, profesorowi rzeźby w Krakowie, jednemu z najwybitniejszych medaljerów polskich.

— «**Wieś polska**». Taki tytuł nosi tegoroczny zeszyt «Albumu sztuki polskiej i obcej», rozesłany jako premium przy ostatnim numerze «Świata». Zeszyt zawiera 8 reprodukcyi barwnych, a mianowicie Stef. Filipkiewicza: Nasza ziemia, Kościół wiejski i Las; Alf. Karpińskiego: Z kościoła, Na jarmarku; Stan. Kamockiego: Dwór i Teod. Axentowicza: Rusinka.

— «**Sfinks**». Wydany świeżo trzydziesty czwarty (październikowy) zesz. «Sfinksa» poświęcony został w dziale artystycznym twórczości znakomitego artysty-malarza i archeologa, ucznia Jana Matejki, Maryana Wawrzenieckiego, którego działalność 30 letnią, najeżoną nieraz cierniami, omawia w obszernem studyum Antoni Gawiński. Odbity na papierze kredowym portret Wawrzenieckiego, dwie reprodukcye jego obrazów, reprodukcya barwna ciekawego studyum z natury, rysunek okładkowy i trzydzieści blizko innych, niezwykle oryginalnych i dekoracyjnych rysunków i winet — stanowią prawdziwą ozdobę tego pięknego zeszytu.

W dziale literackim obok studyum Gawińskiego, październikowy «Sfinks» przynosi kilkanaście oktaw Władysława Bukowińskiego—w formie listu «Ze wsi»—do Ignacego Chrzanowskiego, dokończenie powieści Gustawa Daniłowskiego p. t. «Za ścianą», ciekawe studyum d-ra R. Radziwiłłowicza o świeżo zmarłym twórcy pragmatyzmu, filozofie angielskim W. Jamesie, nastrojowe sonety Jadwigi Lipińskiej i Wiktora Dzierżanowskiego, studyum Adolfa Strzeleckiego o powieści polskiej, omawiające m. in. ostatnie powieści Orzeszkowej i Gawalewicza, oraz «Wiry» Sienkiewicza, studyum Jana Kaczkowskiego o powieściopisarzu niemieckim Janie Schlafie, obszerną, polemicznie zabarwioną rozprawę Wł. Bukowińskiego o «Śnie srebrnym Salomei» i stosunku prasy warszawskiej do teatru, artykuł sprawozdawczy Zuzanny Rabskiej o malarstwie na wystawie w Brukseli, sprawozdania literackie A. Drogoszewskiego i M. Zabłockiej i wspomnienie pozgonne o Konopnickiej.

Redakcya «Sfinksa» zapowiada od Nowego Roku nowe miesięczne wydawnictwo książkowe p. t. «Biblioteka Sfinksa», gdzie między innemi ukaże się głośny cykl powieści Romain-Rolanda p. t. «Jan-Krzysztof» (Jean Christophe) w przekładzie córki autora trylogii p. Jadwigi Sienkiewiczówny.

— **Kary za mowę polską.** W Koźlu na Górnym Śląsku wywiesił urząd kolejowy na dworcu towarowym rozporządzenie, zakazujące urzędnikom i robotnikom mówić po polsku tak z publicznością, jak pomiędzy sobą, nawet i w domu z rodziną. Pewien urzędnik, przechodząc przez podwórze domu, w którym mieszkają kolejarze, przypadkowo zatrzymał się przy kobietach, rozmawiających między sobą po polsku i sam do tej rozmowy kilka słów polskich dorzucił. Słyszał to inny urzędnik (dawniejszy feldfebel) i zadenuncyował go. Za to skazano urzędnika, mówiącego po polsku na karę 10 marek. Drugi urzędnik miał znowu owinięty chleb na śniadanie w polską gazetę. Sam gazety polskiej nie czyta, bo jest niemcem, a polska gazeta dostała się do jego domu od piekarza, który nią opakował chleb. Za to zapłacić musiał także 10 marek kary!

— **Nasza solidarność.** Smutne przykłady braku solidarności przytaczają korespondenci z Grodna do pism wileńskich: «Oto umarł w tym roku utytułowany właściciel dużej ordynacyi w gub. grodzieńskiej, a ordynacyę odziedziczył jeden z magnatów polskich z pod Warszawy; zdawałoby się więc, że przeprowadzenie sprawy spadkowej w miejscowym sądzie okręgowym powinno być powierzone jednemu z kilku miejscowych prawników polaków, cieszących się najzupełniej zasłużonem uznaniem. Stało się jednak inaczej, plenipotencyę bowiem od nowego ordynata otrzymał prywatny wołkowyski obrońca, p. Efros, który, nie mając dostępu do sądu okręgowego, ze swej strony upoważnił do przeprowadzenia tam tej sprawy adwokata z nazwiskiem, kończącem się na... skij.

To znowu pod Grodnem, w jednym z większych polskich majątków, należącym do nieletnich, trudno się rozmówić z zarządem w języku polskim, gdyż cały zastęp naszych administratorów i rządców wraz z agronomami wzbogacają swą pracą majątki na obczyźnie, znajdując tam należne im uznanie i zaufanie. Przeciw podobnym faktom musimy występować z oburzeniem, bo popieranie tych, którzy chcą pracować na niwie ojczystej, to jeden z najświętszych obowiązków».

— **Francuz o Polsce.** Leon Bernardin, porucznik piechoty francuskiej, znany, sumienny badacz rzeczy polskich, który w lecie b. r. bawił w Galicyi, wygłosi w Epinal odczyt «O Podolu, Wołyniu, Ukrainie i Ziemi Chełmskiej».

Konferencya ta z obrazami świetlnymi, odbędzie się staraniem francuskiego wogeskiego Towarzystwa geograficznego a budzi powszechne zajęcie wśród licznych przyjaciół Polski we Francyi.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—o—

Dane o produkcyi cukru. Biuro Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników otrzymało od cukrowni w państwie dane o ilości buraków i produkcyi cukru z dnia 25 października. Poniżej podajemy ogólne cyfry z dostarczonych danych.

Okręg południowo-zachodni (144 cukrownie.) Spodziewana ilość buraków 442,497,500 pudów, spodziewana produkcya cukru 63,909,800 pudów, pozostawało na 1 września 1910 r. w produktach 755,698 pud., ogółem cukru 64,665,498 pudów.

Okręg centralny (gubernie: kurska, połtawska, charkowska i czernihowska) 67 cukrowni: spodziewana ilość buraków 238,235,800 pudów, produkcya cukru 39,916,600 pudów, pozostało na 1 września 267,723; ogółem cukru 35,184,323 pudy.

Okręg wschodni (gubernie: woroneska, orłowska tulska i tambowska) 15 cukrowni: spodziewana ilość buraków 28,315,800 pudów; produkcya cukru 3,785,100 pudów; pozostało 39,753 pudów, ogółem 3,824,853 pudów cukru.

Królestwo Polskie (49 cukrowni); spodziewana ilość buraków 85,897,000 pudów, spodziewana produkcya cukru 11,773,400 pudów, pozostawało na 1 września w produktach 357,693 pud., ogółem podczas kampanii bieżącej 12,131,093 pud. cukru.

Ogółem w całem państwie (275 cukrowni) spodziewana ilość buraków 794,946,100 pudów (z czego dostawiono do fabryk 731,491,830 pudów, przerobiono 375,668,040 pudów); spodziewana ilość cukru—114,384,900 pudów; pozostawało na 1 września w produktach, wzamian których zarząd akcyzy odliczył cukier kampanii bieżącej 1,420,867 pudów; ogółem spodziewane jest 115,805,767 pudów cukru.

Ostatnie wiadomości.

Kolonizacya niemiecka. Według informacyi „Hamburger Nachrichten", Bethmann Hollweg wyraził niedawno w rozmowie z pewnym politykiem pogląd, że dotychczasowa faza rozwoju polityki antypolskiej nasuwa do rozstrzygnięcia pytanie, czy dla wzmocnienia niemczyzny na kresach wschodnich nie należałoby rozpocząć wykupywania większych majątków niemieckich w celu utworzenia z nich sieci mniejszych kolonii. Gazeta zapewnia, że informacye te pochodzą z wiarogodnego źródła i dodaje, że pomiędzy ludźmi, zapatrującymi się sceptycznie na zastosowanie wywłaszczenia, znajdują się także wpływowi magnaci niemieccy z najbliższego otoczenia cesarza.

Koło Polskie a Biliński. Z Wiednia donoszą: Na środowem posiedzeniu Koła Polskiego poseł Kozłowski wystąpił znowu z ostrymi zarzutami przeciw ministrowi skarbu, Bilińskiemu, z powodu jego stanowiska w sprawie kanałów w Galicyi. Z powodu obrad powyższych stanowisko ministra jest bardzo zachwiane. Na następnem posiedzeniu odbędą się dalsze obrady w tej sprawie. W obronie Bilińskiego ma wystąpić przywódca ludowców, Stapiński.

O spadek po Leopoldzie II. Ze spadku po królu Leopoldzie II 3 córki króla dostały jedynie tylko 15,000,000 franków do podziału, t. j. tylko tę sumę, którą król Leopold pozostawił im bez żadnych zastrzeżeń. Obecnie spór się toczy o sumę przeszło 100,000 franków, która jest uwięziona w ten sposób, iż pozornie rząd belgijski mógłby rościć i rości sobie pretensye do tych pieniędzy.

Król wpływa na ministrów, aby nie robili trudności w wypłaceniu córkom owego spadku, gdyż na państwo belgijskie rzucałby złe światło fakt, gdyby córki nie mogły przyjść do spadku po ojcu.

Na wypadek, gdyby się rząd belgijski opierał, wynikną aż 4 kategorye procesów, a między innymi ks. Ludwika belgijska wytoczy proces także swoim siostrom hr. Lonyay i ks. Klementynie Bonaparte.

Z dyplomacyi. „Echo de Paris", wymieniając kandydatów na opróżnione stanowisko ambasadora austryacko-węgierskiego w Paryżu, wymienia między innymi hr. Agenora Gołuchowskiego.

Zachęta do bojkotu spisu ludności. „Diło" w obszernym atykule usiłuje dowieść, przytaczając jedną wydaną odezwę, podpisaną przez p.p. dr. Adama i Prószyńskiego, że odbywa się „pochód konskrypcyjny na Ruś". Dalej wzywa „Diło", aby ukraińskie powiatowe organizacye postarały się o to, aby w każdej wsi powołano do życia komitet, „któryby na palce patrzył tym czynnikom, co mają przeprowadzać spis ludności, a w razie potrzeby — gdzie niema widoków (?) zapobieżenia fałszywej konskrypcyi — zarządził i przeprowadził bojkot tejże".

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Propozycya konsula.

Warszawa.—Konsul francuski zaproponował syndykatowi rolniczemu wszcząć rokowania z firmami francuskiemi w celu dostarczania do Francyi znacznych transportów ziemniaków, gdyż takowe we Francyi nie urodziły.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Petersburg.—Projekt Czichaczewa, dotyczący zwiększenia terytoryum przyszłej gubernii Chełmskiej przez przyłączenie niektórych gmin ościennych, został przez komisyę chełmską przyjęty. Ze spisu zaproponowanego przez Czichaczewa wykreślono tylko niektóre gminy pow. Sokołowskiego oraz kilka innych nieznacznych miejscowości.

Uchwała komisyi powiększa projektowaną gubernię o $^1/_6$ część zakreślonego przez projekt rządowy terenu.

Posiedzenie następne i prawdopodobnie ostatnie odbędzie się dzisiaj.

Petersburg.—Komisya Dumy Państwowej postanowiła wcielić do przyszłej gubernii Chełmskiej większą część pow. Konstantynowskiego. Polacy protestowali, dowodząc, że 80% ludności w powiecie należy do narodowości polskiej.

Obalenie testamentu.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że syn hr. Tołstoja, Leon, czyni starania w celu obalenia testamentu swego ojca, gdyż testament ten sporządzony został przez zmarłego w stanie niepoczytalnym.

W sprawie oskarżenia Czertkowa.

Moskwa.—Przed paru dniami syn zmarłego hr. Tołstoja J. Tołstoj zamieścił w „Russkiem Słowie" list, w którym wyraził swe oburzenie z powodu nietaktownego wystąpienia w „Now. Wr." swego brata Leona. Jak wiadomo, ten ostatni oskarżył przyjaciela swego ojca Czertkowa o wywieranie ujemnego wpływu na zmarłego, a nawet uczynił go odpowiedzialnym za przedwczesną śmierć hr. Tołstoja.

Obecnie w tej sprawie zabrał głos Serginsz Tołstoj, który oświadczył, że list brata Leona sprawił mu wielką przykrość.

Czertkow, jak słyszeliśmy, nie ma zamiaru usprawiedliwiać się publicznie z czynionych mu zarzutów.

Oferty wydawców.

Moskwa.—Liczni wydawcy czynią Aleksandrze hr. Tołstojównie propozycye sprzedania im dzieł jej ojca, ta jednakowoż na razie oferty wydawców odrzuciła.

Podziękowanie.

Petersburg. — Członkowie rodziny hr. Tołstoja nadesłali do gazety „Rusk. Słowo" list, w którym dziękują wszystkim, którzy wyrazili im swe współczucie wobec zgonu hr. Tołstoja. List o treści identycznej nadesłała również hr. Tołstojowa.

Sprawa Ogińskiego.

Petersburg.—Akt oskarżenia w sprawie sfałszowania testamentu ks. Ogińskiego został już sporządzony. Termin rozpatrywania sprawy wyznaczony został na styczeń 1911 roku.

Echa rewizyi.

Petersburg. — „Now. Wremia" komunikuje, że wskutek pogłosek, jakoby urzędnicy, którzy w swoim czasie, podczas rewizyi senatorskich, składali zeznania, obciążające innych urzędników, prześladowani byli przez swą władzę bezpośrednią, Stołypin rozesłał okólnik, w którym zaznacza, że zgodne z prawdą zeznania nie powinny pociągać za sobą kary. Wyższa władza zawsze gotowa jest do stanowczej obrony niesłusznie prześladowanych przez zwierzchność urzędników.

Olbrzymi proces.

Petersburg. — W krótkim czasie izba sądowa w Nowoczerkasku rozpocznie rozpatrywanie sprawy 500 osób, oskarżonych o przynależność do partyi ormiańskiej „Dasznakcutiun". Przed sądem stanie 1500 świadków.

Sprawa Azefa.

Petersburg. — Wszystkie frakcye polityczne w Dumie Państwowej otrzymały od Burcewa listy, w których ten ostatni prosi o ponowne wszczęcie w Dumie sprawy Azefa. Burcew komunikuje, że jednobrzmiące listy wysłane przez niego zostały do ministrów oraz innych wybitnych dygnitarzy państwa. Burcew ogłosił we „Frankfurter Zeitung" oraz w specyalnej broszurce nowe dokumenty w sprawie Azefa.

Interpelacya.

Petersburg.—Posłowie z opozycyi wnieśli do Dumy Państwowej interpelacyę, dotyczącą rozwoju epidemii dżumy w okręgu zabajkalskim.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 19-go listopada.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Na porządku dziennym debaty w sprawie artykułu 54 projektu prawa o szkołach początkowych, według którego obowiązek przewodniczenia na naradach szkolnych zamiast na marszałków szlachty zostaje włożony na osoby, specyalnie wybierane przez zebrania ziemskie i rady miejskie. *Rodiczew* znajduje, że na czele rady szkolnej powinna stać osoba, posiadająca zaufanie całej ludności. Osobą taką może być człowiek, wybrany przez zgromadzenie ziemskie, a nie marszałek, posiadający jedynie zaufanie wyborców stanu szlacheckiego.

Mówca nie wierzy w to, aby marszałek wniósł kulturę do sprawy publicznej; nie może on również utrzymać równowagi między administracyą a elementami społecznymi, o czem mówiono z katedry Dumy. Co się zaś tyczy niezależności marszałków szlachty, jest ona obecnie tylko mytem. Nareszcie niema żadnej tradycyi w sprawie przewodniczenia marszałków na naradach szkolnych. Przewodniczenie to zostało wprowadzone według ustawy z roku 1874, a nie 1864. „Tu rozlegały się", ciągnie mówca dalej „zarzuty, skierowane w stronę szlachty za jej przeszłość. Współczesna szlachta nie odpowiada za grzechy pokoleń przeszłych".

Przewodniczący prosi mówcę, aby nie odbiegał od przedmiotu i nie dotykał w przemówieniu swojem szlachty.

Rodiczew opuszcza mównicę wśród wrzawy i okrzyków: „precz", rozlegających się na ławach prawicy.

Za utrzymaniem marszałków szlachty na stanowisku przewodniczących rad szkolnych przemawiają *Motowilow, Pieczkow, Krupienskij i hr. Felkerzam.*

Wiceminister *Gieorgiewskij*, wskazując na bezinteresowną działalność marszałków szlachty w radach szkolnych, oświadcza, że dotychczas żadnych zasadniczych zarzutów projektowi temu nie uczyniono.

Wiceminister oświadcza iż, rząd pragnie marszałków szlachty utrzymać na stanowisku, zajmowanem przez nich dotychczas w radach szkolnych. (Oklaski na prawicy).

Pietrow 3 zaznacza, że większość posłów należy do szlachty, mimo to Duma nic nie zrobiła dla ludności. W niektórych miejscowościach niema marszałków szlachty, np. w gub. Permskiej, a jednak pod względem urządzeń oświatowych gubernia ta zajmuje jedno z pierwszych miejsc w państwie.

Po przerwie przewodniczy *Kapustin. Puryszkiewicz* dowodzi, że szlachta dbała zawsze o oświatę ludu.

Mówca twierdzi, że mowy posłów lewicowych miały na celu rozpalenie namiętności, ale naród rosyjski po 1905 r. stał się mądrzejszy. „Nie bardzo dziwię się lewicy", —ciągnie mówca dalej, „wśród której widzę inteligentną twarz Surkowa; większy natomiast wzbudza we mnie podziw Wiesjegoskij—renegat, którego słowa zasługują na pogardę".

Przewodniczący wstrzymuje mówcę. (Hałas).

Puryszkiewicz zwraca się do lewicy ze słowami: „Nie wam oślemi kopytami kopać szlachtę rosyjską" i opuszcza trybunę. (Głośne oklaski na prawicy; na lewicy protesty).

Niekludow, broniąc kierownictwa szlachty nad szkołą ludową, twierdzi, że słuchając przemówień takich mówców jak Bułat, zaczyna żałować, że czasy pańszczyzniane minęły. (Hałas i śmiech na lewicy).

Rodiczew uważa za naturalne, iż w Dumie d. 3-go czerwca rozlegały się wyrazy ubolewania z powodu zniesienia pańszczyzny.

W braku argumentów rozumowych, trzeba uciekać się do pięści. Szlachta rosyjska, zdaniem mówcy, dała Rosyi jedynie naczelników ziemskich i prawo z dn. 3-go czerwca. Szlachetne tradycye mniejszości szlacheckiej spotykały się z surowym sądem szlachty z zawodu. „Ja — ciągnie mówca— ani naród rosyjski nie zapomnimy wszelakoż nigdy, że pierwsza walka czynna za wolność wyszła od szlachty. Pamiętajcie, że umierać można albo z honorem, albo śmiercią powolną i nikczemną. Z honorem pamiętnej nocy historycznej — 4-go sierpnia umierała szlachta francuska. W imieniu narodu rosyjskiego zwracam się do was: udowodnijcie w końcu, że jesteście przedstawicielami narodu rosyjskiego, a nie wyłączonymi rzecznikami interesów szlachty".

(Huczne oklaski na lewicy). *Von Anrep* dowodzi, że rozpatrywany artykuł nie ma żadnego związku z kwestyami zasadniczemi. Artykuł ten powołany został do życia względami natury technicznej.

Markow 2-gi zaczyna swe przemówienie zwrotem następującym „Oświadczam byłemu szlachcicowi Rodiczewowi, że kłamie". (Na lewicy hałas). „Szlachta rosyjska, ciągnie mówca dalej, „jest najlepszą cząstką narodu rosyjskiego. Każdy z was, o ile jest dobrym synem ojczyzny, może liczyć na otrzymanie szlachectwa. Socyal-demokraci liczyć na to nie mogą. — Wy, którzy nie uznajecie szlachty, pamiętajcie o tem, że bez szlachty nie potraficie nawet wzniecić buntu. (Oklaski na prawicy).

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Guczkow.*

Wiszniewskij wypowiada się za przyjęciem wniosku o mianowaniu marszałków szlachty prezesami rad szkolnych. *Rożkow* i *Gulkin* wypowiadają się przeciwko temu wnioskowi.

Gegeczkori, odpowiadając Markowowi 2-mu, oświadcza, że szlachta rzeczywiście jest śmietanką narodu rosyjskiego, gdyż ona jak pijawka czerpie z niego żywotne soki. (Oklaski na lewicy). Rządy szlachty doprowadziły do tego, że analfabeci stanowią 90% mieszkańców kraju. Rząd wysługuje się przed szlachtą, która nie dba bynajmniej o godność mocarstwa rosyjskiego, lecz o swe własne interesy stanowe. Dowodem tego jest omawiany projekt prawa, którego najbardziej zasadnicze ustępy podyktowane zostały rządowi przez zjazd szlachty, na którym Puryszkiewicz proponował nie tworzyć w wyższych zakładach naukowych stypendyów dla włościan, ażeby tym sposobem nie przystrajać wron w pawie pióra. (Oklaski na lewicy). Szlachta konsekwentnie dąży do zatamowania oświaty wśród ludu, gdyż na jego ciemnocie buduje swój własny dobrobyt. Z tego wynika, że sprawy oświaty ludowej należałoby złożyć w ręce nie szlachty, lecz ludu. (Oklaski na lewicy).

Markow 2 gi twierdzi, że zdanie Puryszkiewicza, wygłoszone na zjeździe szlachty, było jego zdaniem osobistem.

Zjazd nietylko nie udzielił mu aprobaty, lecz wcale nie dyskutował w tej sprawie.

Gegeczkori odczytuje zaproponowaną przez Puryszkiewicza i przyjętą przez zjazd rezolucyę. (Huczne oklaski na lewicy). „Tym sposobem—kończy mówca—poseł do Dumy Państwowej, Markow, został przyłapany na łgarstwie".

Prezydent nawołuje mówcę do porządku za użycie zbyt ostrych wyrazów.

Referent *Kowalewskij* reasumuje dyskusyę.

W kwestyi osobistej przemawiają *Rodiczew*, baron *Rozen* i *Niekludow*, który przyznaje, że zdanie jego o prawie pańszczyźnianem było niefortunne.

Art. 54 i 55 przyjęte zostały w redakcyi komisyi.

Przy omawianiu art. 56 wiceminister oświaty *Gieorgiewskij* nalegał na odrzucenie tego artykułu, gdyż pozbawienie inspektorów prawa do przewodniczenia z wyboru w radach szkolnych przyczyni się do pomniejszenia autorytetu władzy rządowej wśród ludności.

Duma przyjmuje art. 56 w redakcyi komisyi.

W sprawie art. 57 i 58 wypowiada się cały szereg mówców, pomiędzy innymi wiceminister oświaty *Gieorgiewskij*, który żąda przyjęcia tych artykułów w redakcyi rządu. Wiceminister protestuje przeciwko wyrzuceniu z rad szkolnych elementu rządowego i udzieleniu przedstawicielowi rządu tylko jednego miejsca w tych radach.

Artykuły powyższe przyjęto w redakcyi komisyi z poprawką *Tyczynina*, która głosi, że przedstawiciele ciała nauczycielskiego powinni być obierani w powiatach przez powiatowe zgromadzenia nauczycielskie, w miastach zaś—przez zgromadzenia nauczycieli początkowych szkół miejskich.

Art. 59, który nadaje prawo powiatowym zarządom ziemskim lub radom miejskim obierania więcej niż 2 przedstawicieli do rad szkolnych, w tym wypadku, kiedy ziemstwo lub miasto utrzymuje na swój koszt więcej niż 50 kompletów uczących się, przyjęty został w redakcyi komisyi.

Art. 60 przyjęto z poprawką *Tyczynina*, która określa, że przedstawiciele duchowieństwa i ciał nauczycielskich mają być obierani do rad szkolnych na okres trzechletni.

Wywołuje dłuższą dyskusyę art. 62 *Chasmamedow i Jenikiejew* wypowiadają się przeciwko zasadzie, która żąda, ażeby prezes oraz większość członków rad szkolnych wyznawali religię chrześcijańską.

Duchowny *Juraszkiewicz* nalega na przyjęcie wniosku, ażeby w Chełmszczyźnie i Białorusi co najmniej połowa członków rad szkolnych składała się z osób wyznania prawosławnego.

Po przemówieniu *Zamysłowskiego*, który oświadcza, że art. 62, określający cenzus moralny dla członków rad szkolnych i wymagający od nich jedynie poddaństwa rosyjskiego i znajomości języka urzędowego, da możność „katorżnikom", zesłańcom a nawet pozbawionym praw za propagandę soc.-demokratyczną, niepiśmiennym żydówkom zasiadania w radach szkolnych—omawiany artykuł przyjęty został w redakcyi komisyi z poprawką Juraszkiewicza.

Art. 63 i 64 przyjęto bez dyskusyi.

W sprawie artykułów 65 i 66, które wprowadzają do rad szkolnych w miejscowościach o przeważającej ludności innowierczej przedstawiciela od tej ludności oraz w sprawie art. 71, określającego kompetencyę rad szkolnych, zabiera głos wiceminister oświaty *Gieorgijewskij*. Mówca oponuje przeciwko poczynionym przez komisyę zmianom w projekcie rządowym.

Artykuły powyższe przyjęto w redakcyi komisyi z poprawką soc.-demokratów, która pozwala radom miejskim w tych miejscowościach, do których nie wprowadzono jeszcze samorządu ziemskiego, tworzyć na koszt miasta rady szkolne. Zarządy miejskie mają do tego prawo tylko w tym wypadku, jeżeli ilość utrzymywanych przez miasto kompletów szkolnych nie jest niższa od 30.

Posiedzenie następne odbędzie się w poniedziałek.

Petersburg.—Komisya Dumy Państwowej do spraw miejskich wypowiedziała się przeciwko nadaniu przedstawicielom duchowieństwa prawa udziału w posiedzeniach rady miejskiej i przeciwko wybieraniu żydów na stanowisko prezydenta rady miejskiej.

Petersburg.—Narada do spraw gospodarstwa miejscowego uznała za konieczne utworzenie specyalnego banku państwowego dla udzielenia kredytu ziemstwom i miastom i wypowiedziała się przeciwko nadaniu prywatnym bankom ziemskim prawa udzielania kredytu miastom i ziemstwom.

Tyflis.—W okolicy Borżomu uzbrojeni tatarzy zabili w czasie potyczki strażnika, 3 tatarów i jedną kobietę.

Paryż.—Parlamentarna komisya śledcza w sprawie finansisty Rochette'a jednogłośnie przyjęła rezolucyę, która w formie projektu zostanie przedłożona parlamentowi. W projekcie tym wskazano na konieczność obrony oszczędności narodowych i zwiększenia gwarancyi przeciw oszukańczemu puszczaniu w obieg walorów giełdowych; poza tem zaproponowano usunąć administracyę i władze sądownicze od mieszania się do spraw takich w roli pośredników. Rezolucya konstatuje, że w marcu r. 1908 minister spraw wewnętrznych wmieszał się w sprawę sądową, następnie zaś prowadzona była w tej sprawie korespondencya pomiędzy kancelaryą ministra spraw wewnętrznych a prokuratorem z pominięciem ministra sprawiedliwości. Prefektura policyi odszukała oskarżycieli i oddała sprawę w ręce prokuratora, opierając się na zeznaniach wydawcy pewnej gazety, zainteresowanego osobiście w tej sprawie, i na oświadczeniu fikcyjnego oskarżyciela, który za wniesienie skargi otrzymał wynagrodzenie od bankiera, któremu zależało na zniżce akcyi Rochette'a.

Następnie wskazano na to, że podzielenie funkcyi policyi sądowej między władzę administracyjną i sądową stwarza smutną rywalizacyę obu zarządów i ułatwia popełnianie nadużyć.

Rezolucya proponuje, aby funkcye policyi sądowej zostały powierzone wyłącznie organom podległym prokuratorowi. Minister sprawiedliwości winien położyć tamę stałemu wzrostowi wydatków skarbu, które pochłaniają procesy, i ogłosić spis walorów, wypuszczonych w przeciągu 20 lat, ze wskazaniem zmian ich cen giełdowych oraz instytucyi, które dokonały emisyi.

Pekin.—Z powodu trudności, czynionych przez chińczyków, emisya pożyczki amerykańskiej została wstrzymana.

Tabrys.—Koło Salmasu kurdowie rozgromili cały szereg wsi. Na drodze z Salmasu do Tabrysu dokonano napadu na podróżników. Komunikacya z Tabrysem przerwana. Z Choja dochodzą wiadomości niepokojące. Szeik-Tache, uważający się za władcę okręgów opanowanych przez turków, przybył do Kałazewa ze 100 jeźdźcami. Zamiary jego są nieznane. Z Wanu przybyło do Cziaryku 200 askierów tureckich.

Bukareszt. — Rumuński zarząd sanitarny pozwolił przyjezdnym z Besarabii i Bukowiny na wjazd do Rumunii przez wszystkie punkty graniczne.

Konstantynopol. — Senat. Na porządku dziennym krytyka programu ministeryalnego.

Hilmi-basza, wskazując na osłabienie sympatyi cudzoziemskich, wyraża życzenie, aby sympatye, okazane w pierwszym roku konstytucyi, wzrastały, a nie zmniejszały się. Senator Nurad-Ungian uważa, że program ministeryalny jest wypadkowy i pozbawiony systemu. Mówca podkreśla niewypełnienie programu budowy okrętów i kolei oraz fakt nabycia niezdatnych okrętów.

Senat, pozostawiwszy bez odpowiedzi uwagi wielkiego wezyra, przyjmuje w pierwszem czytaniu adres w redakcyi komisyi.

Konstantynopol. — Projekt odpowiedzi izby posłów na mowę tronową wyraża wdzięczność monarsze za jego pieczołowitość o dobro kraju i wskazuje, że izba podziela myśl monarchy o konieczności zgody pomiędzy narodami w państwie, podziela też radość monarchy z powodu sukcesów armii i żywi nadzieję, że flota dorówna armii lądowej. Wspominając o zdarzeniach w Albanii i Chauranie i radując się z zapanowania spokoju, izba mniema, że rząd zapoczątkuje radykalne reformy, skuteczniejsze, niż środki gwałtowne, w celu uprzedzenia nowych ruchawek. Stwierdzając konieczność deficytu, izba wzywa rząd do wykorzystania naturalnych bogactw kraju. Wreszcie projekt zawiera wskazówki, dotyczące polityki zagranicznej.

Konstantynopol.—10,000 oddział druzów po 3-dniowej bitwie zmuszony został do cofnięcia na nową pozycyę, położoną w pobliżu Keriku. Potyczki albańczyków z wojskami rządowemi w części wilajetu skutaryjskiego, graniczącej z Czarnogórą, odbywają się codziennie.

Ewakuacya wojsk z Albanii została wstrzymana.

Londyn.—O godz. 12 wybrano 10 ministrów, pomiędzy innymi Chamberlaine'a i 4 liberałów. Z City wybrani konserwatyści Balfour i Denberry, przeciw którym nie zostali wystawieni inni kandydaci.

Rzym. — Podczas debatów w sprawie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych San-Giuliano oświadczył:

„Nasza polityka zewnętrzna dąży do zachowania pokoju i wskutek tego do zachowania terytoryalnego *status quo*; sam jednak pokój nie wystarcza, koniecznem jest jeszcze przeświadczenie o trwałości jego, abyśmy mogli nadal spokojnie dokonywać reform wewnątrz kraju. Zewnętrzna polityka Włoch jest szczera, i ma na widoku jedynie cele, aprobowane przez parlament i kraj. Trójprzymierze — jest niezachwianą podstawą tej polityki. Włochy korzystają zupełnie z tych samych praw, co i sprzymierzeńcy".

Minister zgadza się, że szczere porozumiewanie się ze sprzymierzeńcami — jest kardynalnym warunkiem zgody z nimi. Takie porozumienia się miały miejsce podczas spotkań we Florencyi, Berlinie, Salzburgu i Turynie.

Belgrad. — Skupczyna 18 listopada 92 przeciw 22 głosom przyjęła austryacko-serbski traktat handlowy. Milowanowicz w długiej mowie uzasadniał korzyści nowego traktatu handlowego.

Teheran. — Rząd perski urzędownie przeprosił ambasadora rosyjskiego za znieważenie flagi rosyjskiej w Kaszanie.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 19-go listopada 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94 75
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.27
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.46
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	95
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% Pożyczka 1908 r.	104—$104\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$ Pożyczka 1905 r.	$100\frac{1}{4}$
5% Pożyczka 1906 r.	104
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1909 r.	99
4% Listy zast. Szlach. Banku	$90\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95—$95\frac{1}{2}$
5% „ „ „ „	$98\frac{7}{8}$
4% Świadectwa włościańskie	$90\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ „	$95\frac{3}{4}$
5% Świadectwa włościan.	$100\frac{1}{2}$
5% Pożyczka prem. 1864 r.	$485\frac{1}{2}$
„ „ 1866 r.	$373\frac{1}{4}$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	332
$3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$85\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	92—$92\frac{3}{4}$
5% „ Bakińsk.	$85\frac{3}{4}$—$86\frac{1}{4}$
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	$89\frac{1}{2}$—$90\frac{1}{2}$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	$99\frac{1}{2}$—$100\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ „	$94\frac{1}{4}$—$95\frac{1}{4}$
$5\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101—102
5% „ „	94
$4\frac{1}{2}$ „ Besar.-Taur. B. Ziem.	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Wileńsk. Banku Ziem.	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Dońsk. „	$90\frac{3}{4}$—$91\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$ „ Kijowsk. Banku Ziem.	92—$92\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Moskiewsk. „	92—$92\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Niż.-Samar. „	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Połtawsk. „	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Tulsk. „	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Charkowsk. „	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{3}{8}$
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	290
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	510
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	79
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	510
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	528
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	563—566
„ Poł.-Wschod. kolei	169—170
„ Azowsko-Dońsk.	$251\frac{1}{2}$—$252\frac{1}{2}$
„ Wołżsko-Kamsk. b.	975—980
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	426—427
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	369—370
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	528—529
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	514—516
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	522—524
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	685—690
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	605—611
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	685—690
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	741—746
„ Moskiewsk. „	707—712
„ Niżegor.-Samar. „	710—715
„ Połtawsk. „	606—611
„ Petersb.-Tulsk. „	453—458
„ Charkowsk. „	473—478
„ Bakińsk. T-a Naftow.	254—255
„ Kaspijsk. T-wa	4025—4050
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko	228—230
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10425—10475
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	132—133
„ Naft. T-wa Hartman	229—231
„ Kołomieńsk. Fabryki	231—233
„ Fabr. Malcewsk.	518—521
„ Petersbursk. Metallurg.	172—173
„ Nikopol-Mariupolsk	84—85
„ Putiłowsk.	145—146
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	415—418
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bnej)	210 212
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	152—153
Akcye Fabr. Wag. Feniks	259—261
„ T-a „Dwigatiel"	81
„ Dońsko-Jurjewsk. Metal. T-a	239

Usposobienie z walorami państwowymi mocne i ożywione; papiery dywidendowe w zapotrzebowaniu; usposobienie z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 19-go listopada 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.10
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	94.60
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216 20
	Dyskonto prywatne	$4\frac{1}{2}$%
	Usposobienie spokojne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.90
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	260 00
	Cena najwyższa	268 00
	4% renta państwowa 1894 r.	95.50
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	103.45
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.70
	Dyskonto prywatne	$2\frac{3}{8}$%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103\frac{7}{8}$
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100\frac{7}{8}$
	Usposobienie mocne.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4\frac{1}{2}$% „ „ 1909 r.	95

OSKAR WILDE. 4)

Duch z Canterville'u.

(Przekład z angielskiego).

—o—

Zdjęty panicznym strachem pomknął ku schodom, co zresztą zrozumiałem było w danych okolicznościach, ale tu zagrodził mu drogę Waszyngton, uzbrojony w sikawkę ogrodową tak, że widząc się osaczonym ze wszystkich stron, uciekać musiał przez komin, i tak dolazł do siebie w najokropniejszym stanie okopcenia i rozpaczy.

Odtąd nikt go już nigdy nie przyłapał na nocnej wędrówce. Bliźnięta kilkakrotnie jeszcze sidła na niego zastawiały, i co wieczór posypywały podłogę łupinkami z orzechów, ku wielkiemu niezadowoleniu rodziców i służby, ale wszystkie ich trudy daremnymi się okazały. Najwidoczniej duch obraził się na seryo i już nie chciał się ukazywać. Mr. Otis więc zabrał się do swego dzieła o „Historyi demokratycznego stronnictwa", nad którem od lat kilku pracował; mr. Otis urządzała wspaniałe zabawy ogrodowe, które w podziw wprawiały całe sąsiedztwo; chłopcy grali w pokera, w *euchre* i inne narodowe gry, a Wirginia jeździła konno w towarzystwie młodego księcia Cheshire, który przyjechał z nią spędzić ostatki wakacyi. Ogólnie mniemano, że duch się wyniósł, i mr. Otis nie omieszkał donieść o tem lordowi Canterville, który w odpowiedzi przysłał serdeczne powinszowanie. Mylili się jednak wszyscy, bo duch zamku bynajmniej nie opuścił, a chociaż mu zdrowie chwilowo nie dopisywało, jednak nie myślał zrzekać się swego stanowiska; zwłaszcza odkąd się dowiedział o obecności księcia Cheshire; dziad bowiem księcia, lord Francis Stilton założył się był raz z pułkownikiem Carbury, że zagra w kości z duchem Canterville'u, i znaleziono go nazajutrz bezwładnym na podłodze. Chociaż zaś dożył późnego wieku, jednak do końca życia nie umiał nic więcej powiedzieć, jak tylko: „podwójna szóstka". Historya ta dobrze była znaną w swoim czasie, pomimo, iż starano się ją ukryć ze względu na obie szlacheckie rodziny; wzmiankę zaś o niej znaleść można w trzecim tomie „Pamiętników lorda Tattle'a o księciu Regencie i jego przyjaciołach". Duchowi więc oczywiście zależało na tem, aby nie stracić wpływu na Stiltonów, z którymi był zresztą spokrewniony przez cioteczną swą siostrę, która wyszła była za mąż za Sieura de Bulkeley, od którego książęta Cheshire się wywodzą. Czynił więc po cichu przygotowania, aby wielbicielowi Wirginii ukazać się w postaci „Upiora-Mnicha", czyli „Bezkrwistego Benedyktyna". Postać ta była tak straszną, że stara lady Sartup, ujrzawszy ją w roku 1764, dostała apopleksyi, i w trzy dni potem umarła. wydziedziczając bliskich swych krewnych Canterville,ów, a zapisując cały majątek londyńskiemu aptekarzowi. W ostatniej jednak chwili strach przed bliźniętami przeważył chęć dokuczenia księciu i steroryzowany duch pozostał w swej komnacie. młody Cheshire zaś spał spokojnie pod staroświeckim baldachimem w królewskiej sypialni, i słodko śnił o Wirginii.

V.

Kilka dni później Wirginia wybrała się z księciem na konną przejażdżkę i tak podarła amazonkę, przeciskając się przez cierniste krzaki, iż wolała tylnymi schodami dostać się do swego pokoju, aniżeli pokazywać się rodzinie w tak opłakanym tualetowym stanie. Przechodząc koło gobelinowego pokoju, spostrzegła, że drzwi doń wpół otwarte, i sądząc, że zastanie tam pannę służącą matki, weszła, by ją prosić o zaszycie amazonki. Tymczasem, zamiast służącej, siedział koło okna duch z podpartą na ręku głową, i przypatrywał się jesiennemu krajobrazowi z takim wyrazem niewymownego przygnębienia i rozpaczy, że Wirginii żal się go zrobiło; chociaż w pierwszej chwili miała ochotę zemknąć, zbliżyła się doń tak cichutko, że jej nie spostrzegł aż dopiero gdy przemówiła.

— Tak mi pana żal—rzekła — ale pociesz się pan; moi bracia jutro już odjeżdżają do Eton, jeśli więc pan będziesz grzecznie się zachowywać, to nikt panu dokuczać nie będzie.

— Żądasz grzecznego zachowania z mej strony—odparł duch ze zdziwieniem spoglądając na młodą dziewczynę, która z taką odwagą go zagadnęła. — Żądanie to nie ma najmniejszego sensu, bo chodzi ci pewnie o to, abym nie chodził po nocy, nie brzęczał łańcuchami, i nie jęczał przez dziurkę od klucza. Ja tymczasem wszystko to czynić muszę, czy chcę czy nie chcę, jest to bowiem jedyny cel mojego istnienia.

— Nie wierzę, aby taki cel mógł istnieć na świecie, a sam pan wiesz, jak złym byłeś za życia. Gdy tu przyjechaliśmy, zaraz pierwszego wieczoru mr. Umney nam opowiedział, żeś pan żonę zamordował.

— Nie przeczę też temu bynajmniej — rzekł duch niecierpliwie—ale to była czysto rodzinna i prywatna sprawa, nie powinna więc nikogo obchodzić, prócz mnie samego.

— W każdym razie morderstwo bardzo brzydkim i karygodnym jest czynem — zganiła go Wirginia z purytańską powagą, odziedziczoną zapewne po jakimś nowo-angielskim przodku.

— A dajże mi pokój z tą tanią surowością abstrakcyjnej etyki. Nienawidzę jej! Żona moja była bardzo brzydka, nie umiała dobrze wyprasować moich krez i mankietów, a na kuchni zupełnie się nie znała. Polując raz w lesie Hogley, zabiłem przepysznego kozła, i czy wiesz jak go przyprawić kazała? Ale mniejsza z tem, wszystko to już przeszło i nie wróci więcej. Zresztą ze strony jej braci także bardzo było nie ładnie, że mnie na śmierć zagłodzili.

— Zagłodzili pana na śmierć? O panie duchu, chciałam powiedzieć sir Simonie, to może pan głodny jesteś? Ja mam tu kanapki w kieszeni; możebyś je pan zjadł?

— Dziękuję ci dziecko, ja teraz nigdy nic nie jem. Ale poczciwie to z twej strony, i wogóle lepsza jesteś od całej twej okropnej ordynarnej, nieuczciwej rodziny.

— Przestań pan! — zawołała Wirginia tupiąc nogą — To pan jesteś okropny, niegrzeczny i ordynarny, co się zaś tyczy nieuczciwości, to przecież pan mi ukradłeś farby z pudełka, by niemi malować tę śmieszną plamę w bibliotece. Najpierw zabrałeś mi pan wszystkie czerwone, tak, że nie mogłam już robić zachodów słońca, potem wziąłeś zielone i żółte, i została mi tylko biała i indygo. Mogę teraz tylko malować księżycowe sceny, a te są i smutne, i trudne. Pomimo to nigdy się na pana nie skarżyłam, choć mi to było bardzo przykro, a przytem śmieszna jest doprawdy ta historya. Kto kiedy słyszał o zielonej krwi.

— No, a cóż miałem począć? — rzekł duch prawie pokornym tonem. — W obecnych czasach o prawdziwą krew trudno, a że spór zaczął twój brat z tym swoim przeklętym paragonem, więc i ja nie miałem skrupułów co do twoich farb. Kolor zaś, to rzecz względna. Canterville'owie naprzykład mają krew niebieską. Bardziej niebieskiej nie znajdziesz w całej Anglii. Ale wy amerykanie nie dbacie o takie rzeczy.

— O tem sądzić pan nie możesz, bo nas nie znasz, i radzę panu wyemigrować do Ameryki, by wiadomości swe uzupełnić. Mój ojciec z przyjemnością da panu bilet wolnej jazdy, a chociaż na wszelkie spirytualia u nas wielkie cło, jednak ręczę, że żadnych trudności na komorze pan nie doznasz, wszyscy bowiem urzędnicy należą do partyi demokratycznej. Raz przybywszy do Nowego Jorku, powodzenie będziesz pan miał zapewnione. Znam mnóstwo osób, któreby chętnieby dały sto tysięcy dolarów, byle znaleźć pradziada, a cóż dopiero ducha.

— Wątpię, by mi się Ameryka mogła podobać.

— Pewnie dla tego, że nie mamy ruin, ani osobliwości, nieprawdaż?

— Ani ruin, ani osobliwości? Jakto, wszakże macie swoją marynarkę i swoje maniery.

— Kiedy tak, to dobranoc panu. Poproszę ojca, by moim braciom przedłużył wakacye.

— Nie, nie, miss Wirginio; proszę cię, nie odchodź! — zawołał przerażony duch. — Tak jestem samotny i zrozpaczony, że nie mogę sobie dać rady. Takbym chciał spać, a nie mogę.

— Co też pan wygadujesz! Połóż się pan do łóżka i świecę zgaś, a jak i to nie pomoże, to obróć się do ściany. Nie zasnąć bywa czasem trudno, zwłaszcza w kościele podczas długiego kazania, ale zasnąć, to przecież najłatwiejsza rzecz w świecie. Nawet dzieci to potrafią, a dzieci wszakże zbytnią mądrością nie grzeszą.

— Od trzystu lat już nie spałem, — rzekł duch smutnym tonem, a Wirginia wielkie oczy na to zrobiła.—Tak, od trzystu lat nie spałem, a tak jestem zmęczony!

Wirginia spoważniała i usta jej zadrżały. Zbliżyła się do ducha i uklęknąwszy przed nim, spojrzała uważnie w zwiędłe jego oblicze.

— Biedny, biedny duchu—rzekła z politowaniem—czyż nie masz gdzie spać?

— Daleko stąd, za lasem sosnowym, jest ogród — rzekł duch rozmarzonym głosem.—Tam trawa rośnie wysoka, tam kwitną białe gwiazdy rumianków polnych, a całą noc przyśpiewuje słowik. Całą, caluteńką noc trele swe wywodzi przy zimnym blasku srebrzystego księżyca, wielki cis zaś śpiących osłania rozłożystemi gałęźmi. Tam chciałbym zasnąć i spocząć na wieki.

Wirginii łzy w oczach zabłysły, i ukryła twarz w dłoniach.

— Mówisz pan o ogrodzie śmierci — szepnęła.

— Tak. Śmierć tak piękną być musi! Ach, leżeć sobie w miękkiej ziemi, z trawami szumiącemi nad głową, i przysłuchiwać się ciszy! Nie mieć ani wczoraj, ani jutra! Zapomnieć o czasie i życiu, i odpoczywać w spokoju! Ty mi, dziecko, pomódz możesz. Ty możesz mi bramy śmierci otworzyć, bo z tobą jest miłość, a miłość od śmierci potężniejsza!

Wirginia zadrżała i mrowie po niej przeszło. Zdawało się jej, że to sen jakiś straszliwy. Przez czas jakiś panowało milczenie, aż duch znów przemówił, a głos jego brzmiał jak westchnienie jesiennego wiatru.

— Czy czytałaś kiedy proroctwo, wyryte na oknie biblioteki?

— Oh! bardzo często— zawołała dziewczyna, podnosząc głowę. — Umiem je nawet na pamięć. Napisane ono dziwacznemi literami, a jest tego sześć wierszy.

«Gdy dziewczyna złotowłosa
Modlitwę uzyska z grzesznych ust;
Gdy migdał zakwitnie niepłodny
A dziecko łzy swe ofiaruje—
Wówczas cisza w zamku zapanuje
I spokój w murach Canterville'u osiądzie».

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.